DODATEK do Nr. 65. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO".

Piątek dnia 21. Czerwca — Aloizego Gonz (rzym) — Kiryła aleksand. (grec.)

Wiadomości polityczne.

Na przedwczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezydent Giskra, iż w imieniu rady wyraził Arcyks. Albrechtowi współudział, jaki ciało to przyjmuje w skutek smutnego wypadku w familji Jego arcyks. mości, poczem oświadczył, iż zawezwał czeskich członków rady państwa do współudziału w radzie państwa, gdyż inaczej przy dalszem nieuczestniczeniu, będą uważani jako występujący. Następnie interpelował p. Schindler, ministra handlu, dla czego dotychczas zawarte przymierza handlowe nie zostały przedłożone do uznania rady państwa i żądał, aby niezałatwione jeszcze traktaty rada państwa rozpoznała. Potem odbyło się pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, przyczem p. Winterstein przedstawił wniosek naglący, aby wybrano wydział przedwstępny z 9 członków, który miał złożyć sprawozdanie o traktowaniu tych projektów. Wniosek przyjęto i wybrano do komisji tej Ziemiałkowskiego; Herbsta, dr. Kaiserfelda, Pratobevere, dr. Sturma, dr. Leonardego, dr. Demla, Wintersteina i dr. Majera. Z kolei odczytano projekt rządowy o uzupełnieniu armji i powszechnem uzbrojeniu i wybrano do obradowania nad tem wnioskiem komisję złożoną z 12 członków, do której wybrano z Polaków Wężyka i Zbyszewskiego. Ostatecznie wniósł p. Skene, aby wybrano komisję w celu zbadania stanu finansów w krajach niemiecko - sławiańskich. Następne posiedzenie dziś, podczas gdy izba panów dopiero w poniedziałek obradować będzie:

W kole polskiem zaszły pewne zmiany, samozwańcze wystąpienie hr. Potockiego - druga mowa p. Krzeczunowicza podczas rozpraw adresowych nie znalazły dobrego przyjęcia u delegacji polskiej, która zamiast tych panów wybrała pp. Czajkowskiego i Sawczyńskiego do komisji, która ma przy nadzwyczajnych okolicznościach głos zabierać. W ogóle trzymają się pewni członkowie z zachodniej części kraju na uboczu, chcąc utworzyć niejako oddzielną frakcję w kole, a ponieważ kierownicy są mniej namiętni, aniżeli adherenci, więc i tu dwaj panowie L. Wodzicki i Tarnowski są zagorzalsi aniżeli pan Adam Potocki. Polscy delegaci zdają się być zbyt spracowanemi, gdyż już kilku z nich nieuczęszcza na posiedzenia, Rada państwa zaledwie drugi tydzień pracuje, a naszym panom już się to znudziło; tak samo działo się kubek w kubek podczas pierwszej kadencji, gdzie nieraz zaledwie 10 Polaków zasiadało.

Domysły o mianowaniach ministerialnych ciągle na porządku dziennym; a teraz znowu powtarzają imiona p. Giskry i Hasnera, którzy obydwaj do kliki centralistycznej należą.

Z Petersburga donosi telegram, że między polską ludnością gubernji kijowskiej panuje wielka radość z powodu wyratowania Cara i że Polacy przedłożyć chcą w tym celu adres do Cara. Jaki to ten entuzjazm być może, otem wszyscy wiedzą gdyż zwykle wywołują go polecenia gubernatorów, jak też to się stało i w Warszawie. Adresowi warszawskiemu zarzucają podłość i bezczelne poniżenie się, podczas gdy inni widząwnim tę same prawie frazesy, których używano i w innych adresach, gdyż tak samo jak Polacy w kongresówce przemawiają za łącznością z Rosją, tak samo Galicjanie gorąco oświadczali się niegdyś za jednością z Austrją.

Z Warszawy niemamy bliższych wiadomości o pobycie Cara i Carowej, dla tego też niechcemy powtarzać wieści, jakie nam z tamtąd donoszono, zresztą wypada nam oczekiwać, o ile ziszczą się nadzieje, przywiązane do pobytu Cara, które jednak coraz bardziej się wzmagają.

Z Paryża donoszą, że obrońcę nie sam Berezowski sobie obrał, lecz komitet dla spraw polskich, do którego należą i francuzcy republikanie. W razie słabości adwokata Favre będzie go bronić Grevy, stary republikanin, któregoby stronnictwo demokratyczno-republikańskie chciało naprzód wysunąć, gdyż nie jest zadowolone ze swych obecnych kierowników. — Dziś już jest pewnem, że zjazd trzech monarchów najmniejszych niepozostawił po sobie skutków a „Monitor" jakby w zły humor popadłszy dopiero w trzy dni po odjeździe króla pruskiego doniósł o jego odjeździe.

Dla Cesarza austryackiego przygotowanym będzie pałac Tuilerjów gdyż dwór francuzki przenosi się do St Cloud. Król portugalski jedzie do Florencji, zkąd przybędzie wraz z królem włoskim do Paryża. Vicekról Egipski, który przybył do Paryża był na dworcu przyjęty tylko przez oddział lancierów i czekały na niego powozy dworskie, gdyż cesarz nieprzyjmywał go osobiście, jako lennika Porty Otomańskiej.

Bulgarskie stosanki są tak niejasne jak po części i kandjockie, gdyż oba interesowane wtem stronnictwa odmiennie przedstawiają stan rzeczy. I tak: zauważyliśmy przed dwoma dniami, że co do ostatnich wiadomości z wyspy Kandyi wręcz przeciwne dochodzą doniesienia; tureckie telegramy mówią o porażce Kandjotów, greckie korespondencje o zwycięztwie powstańców. Skutek jedynie wykaże prawdziwość jednych lub drugich wieści; do dziś jednak przeważa szala na korzyść Kandjotów, gdyż inaczej Turcy byliby dawno zgnietli powstanie a najsłynniejszy dowódca ich Omer-basza niebyłby przymuszony do opuszczenia części wyspy.

To samo tyczy się i Bulgarji, niektóre wiadomości utrzymują iż tam wszystko wre i kipi a powstanie już wybuchło, podczas gdy turkom przyjaźne doniesienia piszą, o spokoju tamże panującym. Owóż w co wierzyć? Wedle naszego zdania prawdą jest, iż ruchy i partyzantka w Bulgarii już się rozpoczęły, lecz niemają one jeszcze takiej doniosłości, jaką by im przypisać chciały rosyjskie zródła, zasługują one jednak na wszechstronną uwagę, gdyż w połączeniu z powstaniem Kandjockiem jest to pierwszy silny zamach na zbutwiały gmach Tureczyzny. Ruch ten nieda się już powstrzymać, bo lud sławiański i grecki poczuwając się do swych sił, niepodda się już napowrót pod jarzmo tureckie, które wprawdzie Anglikom i austrjackim Niemcom nie zdaje się zbyt uciążliwe; lecz dla ludów ujarzmionych jest nieznośną niewolą.

Wedle doniesień Wand. Turcy dopuszczają się najokropniejszych gwałtów przeciw chrześcianom, którzy wystawieni są na stratę swego życia i mienia. Kilka utarczek miały już miejsce, w których częściowo powstańcy zwyciężyli. W głównem mieście Truvo, basza kazał do teraz obwiesić 50 obywateli, którzy się do broni przeciw uciemiężeniom tureckim porwali. Srogość Turków dochodzi do tego stopnia, że włościan bulgarskich wiedzie przeciw powstańcom. Dla nas jednak Polaków byłoby najprzykrzejszem, gdyby kozacy Czajkowskiego udział brać musieli w tej walce, stojąc po stronie Turków przeciw ujarzmionym Sławianom. W jaki zaś sposób Turcy wojnę prowadzą, o tem dochodzą przerażające wieści. Wszystko bywa zrównane z ziemią a żadna dusza niepozostaje żywą, dokąd przychodzą wojska tureckie. Wątpimy, aby tak rozpaczliwe i srogie postępowanie baszy doprowadziło do celu, gdyż Bulgarzy tem tylko wzmocnić się mogą w swych zamiarach wybicia się na wolność.

We wszystkich narodach obudził się duch łączności, który bezustannie prze podzielone dotąd szczepy do zjednoczenia się w jedno państwo.

Tak stanęły Włochy, do tego zbliżają się Niemcy, a Sławianie obzierają się za federacją. Ta sama dążność owładła była przed kilku laty Danję, Szwecję i Norwegję, w celu połączenia się w jedno państwo skandynawskie. Zjednoczenie to miało przyjść do skutku za pomocą ożenienia się królewicza duńskiego, z córką króla szwedzkiego. Obecnie odstąpiono od tego, natomiast zamyślają o bliższem skojarzeniu familji rządzącej w Szwecji z pruską, mówią bowiem o wydaniu tej samej księżniczki za ks. Albrechta pruskiego, gdyż rokowania o to już się rozpocząć miały. Nie potrzebujemy nadmieniać, jaką doniosłość przybrałoby podobne skojarzenie się dwóch tych dworów, gdyż Prusy miałyby natenczas zupełną przewagę i na północnem morzu.

Pisarstwo pokątne.

Ustawa przemysłowa wyswobodziła rzemiosła nasze z dawnych więzów cechowych, utworzyła współzawodnictwu wolne pole i przyczyniła się przezto, do podniesienia rzemiosł. Wychodząc z tej zasady, która w świecie mechanicznem korzystną się okazała, wypadałoby takową zastosować i do przemysłu, że tak rzekniemy umysłowego, który tym samym podlega prawidłom. Umysłowe przedsiębiorstwa są u nas jeszcze wedle średniowiecznych zasad po większej części koncesjonowane; nie mówiąc już o innych wspomniemy tylko adwokaturę, która podobnie jak aptekarstwo w wykonaniu ograniczoną jest na pewną liczbę uprzywilejowanych. A ponieważ popyt, czyli potrzeba jest daleko większą, przeto wyradza się podobnie jak u rękodzieł partactwo, zwane pokątnem pisarstwem, które u nas w kraju zaiste, przybrało zastraszające rozmiary. Jako dowód niech posłuży przykład wzięty z stolicy naszej, w której żywi się kosztem łatwowiernych przeszło 200 pisarzy pokątnych; produkcja ich jest tak silną, że w jednym roku do jednego sądu lwowskiego wpłynęło około 5000 podań przez znanych pisarzy wypracowanych.

Besprzecznie tedy iż wolność adwokatury zapobiegła by tej pladze, ponieważ jednak wielu z koryfeuszów politycznych należą właśnie do koncesjonowanych, przeto niemamy nadziei by ta zbawienna zasada już tak rychło w życie weszła. Skoro jednak jeszcze lat kilka a może i więcej cechy adwokackie w swej pierwotności mają pozostać więc należałoby przynajmniej zdecentralizować takowe i to ku wielkiemu pożytkowi dla kraju, Jak długo lud nasz c. k. fiskusa miał za obrońce przynajmniej na papierze, a szlachta tylko po forach nobiliach procesować się mogła, tak długo niepotrzeba było adwokatów tylko przy trybunałach szlacheckich. Po częściowem zniesieniu uprzywilejowanych trybunałów i postawieniu kilku trybunałów kolegialnych więcej, okazała się konieczna potrzeba powiększenia cechu adwokackiego co do liczby, co też uczyniło ministerstwo lecz połowicznie, gdyż cały lud i małomiejskich mieszkańców, których sądem, jest sąd powiatowy, pozostawiono na pastwę pisarzy pokątnych. Kto zna procedurę naszą pojmie, iż nawet bardzo zdolny człowiek, jeżli nie rutynowany, nie wybrnie z tego zamętu formalności; cóż dopiero ciemny lud nasz Sprawa toczy się w powiecie, termin krótki, więc oddać się trzeba na łaskę pisarza który drąc nielitościwie twierdzi, iż centy bierze dla siebie a guldeny potrzebuje dla konsyliarza i na stemple. Przy rabulistycznym sposobie zarobkowania, na które pewna klasa społeczeństwa naszego bez ustanku dybie, są procesa bardzo częste, płacą tedy wszyscy haracz okropny, czego najlepszym dowodem ubóstwo ludu naszego mimo usamowolenia i spodziewanego podniesienia dobrobytu. Data statystyczne wykazują najlepiej jak w pewnych okolicach, mianowicie w górskich lud wyzyskiwanym bywa.

Czas tedy, by sądy tak wyższe jak niższe, dowodnie wykazały potrzebę decentralizacji adwokatury przynajmniej w ten sposób, by przy każdym sądzie powiatowym choć dwóch adwokatów znalazło umieszczenie. Wszak taka organizacja adwokatury ułatwiła by znacznie pracę sądową, i ulżyłaby stronom, które udając się do rzecznika odpowiedzialnego tak stronie jak sądowi, mieli by przynajmniej tę pewność, iż w właściwe ręce złożyła swą sprawę. Zresztą obsadzenie małych miast taką inteligencją przyczyniłoby się znacznie do rozwoju społecznego. — Spodziewamy się zatem, iż sądy nasze z własnej inicjatywy przedstawią to ministerstwu, a kraj w drodze właściwej nieomieszka starania te poprzeć.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Jutro o godz. 4. z południa w sali ratuszowej ogólne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego.

* W dniu wczorajszym o godzinie 5tej z południa w zabudowaniach towarzystwa strzeleckiego odbywały się jednocześnie dwie uroczystości, na strzelnicy doroczna inauguracya króla kurkowego, w sali towarzystwa strzeleckiego uroczysty popis toalet lwowskich i prenoncjacji paryzkiej — czyli inaczej loterja fantowa, — modna zabawka tak zwącego się lepszego towarzystwa.

Wymiar strzałów, inauguracja króla kurkowego i obiór marszałków, nareszcie głos Józefa Sanciewicza króla lwowskich, miejskich strzelców kurkowych, więcej w nas budzi interesu, więc o tej pierwszej uroczystości, choćby dla samego porządku rzeczy zaznaczonego w sprawozdaniu kronikarskiem obszerniej mówić chcemy. — Wiadomo już publiczności, że p. Józef Sanciewicz za najlepszy strzał—jaki padł w tegorocznym strzelaniu, obrany został królem kurkowym,— marszałkami obrani są pp. Żołkiewski i Wiśniowski. — Król kurkowy wedle zwyczaju wiekami uświęconego, bo od trzystu lat w naszym mieście istniejącego towarzystwa, przyjąwszy godło kurka, ofiarowanego towarzystwu jeszcze przez króla Zygmunta Augusta, wśród okrzyków stowarzyszonych, publiczności i salw trzechkrotnych, zabrawszy głos przemówił mniej więcej w te słowa:

Szanowni towarzysze kurkowego bractwa! Los przeznacza mi w dniu dzisiejszym pierwszą godność w starem bractwie naszem — tem milszą mi, bo przypominającą milsze czasy — tem świętszą, że uświęconą powagą wieków i pokoleń. Chwila obecna odnosi nas sercem w bardzo błogie czasy i między bardzo wielkich ludzi miłości, co umieli pogodzić z jednej strony najwyższą władzę z rzetelnem szczęściem obywatelskiego życia — z drugiej skromne stanowisko jednostki obywatelskiej z powagą społeczności narodowej — publicznego życia. Wielcy i prawdziwi ojcowie narodu uczyli braterskiej miłości dzieci swoje, odgadniemy zaraz myśl ich, gdy rozważymy, jakiej doniosłości w rzeczach obywatelskich są stowarzyszenia. Bez świadomości siebie śnił cicho przez wieki potężny żywioł miejski, nie objawiając się prawie nigdy wybitnie jako samodzielny czynnik szerokiej potęgi narodowej. Brakło spójni, wiążącej te samopas i po bezdrożach, bez świadomości siebie i interesu publicznego chodzące jednostki. Towarzystwo strzelców kurkowych w miastach większych, związane na obronę mienia miejskiego kupi te rozprószone siły i daje żywiołowi miejskiemu pole do wystąpienia publicznego, w ciężkich chwilach najazdu Przedwiekowi poprzednicy moi, na godności królów kurkowych, przyjmowali te insygnja swego dostojeństwa z rąk ojców narodu — królów swobodnej i potężnej ziemicy Lecha; dziś trzechsetny z rzędu ich, mam sobie nie tylko za zaszczyt stawać w ich następstwie. ale chwilę tę zaliczam do największych i najwznioślejszych życia mojego; mniej jednak od nich szczęśliwy, bo na dostojeństwie tem nie przywita mię ojciec Rzeczypospolitej, ani odgłos dzwonów świątecznych wolnej ziemi — że wreszcie nie powiodę zastępu moich Towarzyszy kurkowych na mury miasta w obronie praw i mienia obywatelskiego.

Przyjmuję jednak chętnie tę godność na mocy dobrowolnego i ogólnego wyboru braci moich i w nagrodę najlepszego strzału. Panowie! rzecz utrwalona trzema długiemi, ciężkiemi wiekami — zwyczaj, przestrzegamy wieloma a wieloma pokoleniami — wieloma a wieloma trudami wywalczany na przechowanie nam przez ojców naszych, stoi jak piramida, którąśmy jeszcze utrwalic powinni dla dzieci naszych. Panowie! strzelamy do celu. Wszystkie strzały nasze dobrze pokierowane, zchodzą się w celu, — otóż i przykład dla życia naszego! Cel mamy wielki, jasny i święty! Zamiary nasze — to strzały! Kierujmy je wspólnie do tego celu życia naszego — jak sztućce nasze; kierujemy wszyscy do jednego celu.

Następnie zabrał głos p. Dr. Gembarzewski i w treściwej a płynnej przemowie wyłuszczywszy cel i dążenia towarzystwa, wzywał obecnych nienależących do bractwa kurkowego iżby licznym przystąpieniem do towarzystwa strzeleckiego, spotężnili go i starali się o rozwój takowego. — Poczem członkowie towarzystwa odprowadzili nowo obranego króla kurkowego do jego pomieszkania. — W ogrodzie strzeleckim i w sali towarzystwa grały dwie kapele. Ustawiczna slota była powodem, że udział publiczności tak na strzelnicy jak i w sali, gdzie się odbywała loterja fantowa był nader nieliczny.

* Jutro w teatrze graną będzie komedja trzech aktowa Fredry Pod tytułem: Pan Geldhab. — Z powodu wyścigów początek przedst wienia rozpocznie się o godzinie 8mej — Przed rozpoczęciem orkiestra odegra poloneza przez F. Tymolskiego.

* „Czas“ donosi, że J. Exc. hr. Namiestnik, który przybył do Krakowa w dniu 18go b. m. zabawi tamże do Soboty. — Pan Namiestnik zwiedzał zaraz po przyjeżdzie swoim szkoły początkowe i parafjalne obojej płci tak chrześcijańskie jak i starozakonne. — W szkole żydowskiej męzkiej w ratuszu kazimirskim, gdzie przeszło godzinę zabawił egzaminując dzieci z różnych przedmiotów, oświadczył dyrektorowie Winterowi i Rabinowi (obaj nie umieją wcale po polsku) największe niezadowolenie, bo też dzieci nic nie umiały; — następnie zwiedził p. Namiestnik szpital Braci Miłosierdzia, szpital starozakonnych, ochronkę i szkółkę żeńską pp. Augustyanek, gdzie wyraził zdziwienie swoje, że uczennice nie znają wcale dziejów ojczystych, dalej zwiedził szczegółowo Sukiennice, a o godzie 6tej wieczór miał być obecnym, na posiedzeniu rady miejskiej.

* (AŁ.) Brzeżany d. 15. czerwca 1867. Korespondencja (Y) z dnia 2. czerwca 1867 wymierzona przeciw radzie gminnej i jej pojedynczym członkom, mianowicie: inteligencji w radzie zasiadającej jest niechybnie wypływem osobistych niechęci, dlatego też jako naczelnik gminy upraszam szanowną redakcję o następujące sprostowanie:

W każdej korporacji są referenci, którzy przedmiot narady wypracowują i wyjaśniają. Jak w całym kraju tak i w Brzeżanach czuła się inteligencja zobowiązaną wstąpić w grono wydziałów gmin, i rzeczywiście pracuje w Brzeżanach inteligencja w radzie gminnej zasiadająca, z zamiłowaniem dla dobra miasta, i pomaga do usunięcia złego w różnych gałęziach zagnieżdżon go. Tę to pracę nazywa korespondencja wpływem kilku na tok różnych spraw, niepamiętna tej prawdy, że zdrowe i sumienne porady tudzież doświadczenie wpływa na przekonanie otaczających. W przekonaniu, że w tej korespondencji kryje się osobista zawiść i interesowna namiętność, tudzież że obszerniejsze wyjaśnienia przedmiotów obrady polemikę bezowocną wywołać mogą, niechcę zasłonę intrygi, która tę korespondencję spowodowała zdzierać, i proszę tą razą o podanie do publicznej wiadomości, że rzeczona korespondencja zawiera nieprawdziwe zajścia.

Otrzymaliśmy następujące pismo do ogłoszenia:

Powołując się na ogłoszony nasz ostatni wykaz z 11. b. m. względem potrzebujących jeszcze pomocy byłych ochotników meksykańskich (rodem z Królestwa Polskiego) upraszamy powtórnie łaskawych dawców, aby nas w dokończeniu chlubnego dzieła, tembardziej wspierać łaskawie raczyli; ile że z przyjemnością donieść możemy, że ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, o zupełnem zadowoleniu łaskawych chlebodawców, względem przyjętych do siebie byłych ochotników meksykańskich; która to okoliczność nietylko dowodzi o wartości moralnej tych biednych wygnańców, ale oraz przekonuje, że pomocy dalszej są godni. Z pozostałych w szpitalu da. wniej ciu, a 2ch nieumieszczonych, razem 8miu — wyszło ze szpitalu 3ch. Zostaje więc jeszcze 3ch w szpitalu, 3ch nieumieszczonych i jeden przybyły z Krakowa tutaj, nie mogący tutaj znaleść żadnego zajęcia; był on woźnym przy sądzie apelacyjnym w Warszawie i przyjąłby służbę lokaja).

Nie mając na utrzymanie tych ludzi żadnego funduszu, przymuszeni jesteśmy, aż do ich umieszczenia utrzymywać własnym kosztem, ponieważ otrzymane od Wgo Łączyńskiego za zwrot podróży dla Słupczyńskiego 5 złr. a od p. Pasławskiego 1 złr. 50 kr., razem 6 złr. 50 kr., od dnia 13. b. m. zostały już wyczerpane.

Łaskawe dary przysyłać prosimy pod adresem: Fr. Bałutowski we Lwowie.

Lwów 20. maja 1877.

Fr. Bałutowski
A. Aleksandrowicz.

Wydawca F. Osiecki: Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki. Czcionkami M. F. Poremby